



Śmierć sędziwego weterana 1863 r. w Żychlinie.

W Żychlinie zmarł w sędziwym wieku 107 lat weteran powstania 1863 r. ś. p. Bartosiak Jakób.

Pogrzeb odbył się w Żychlinie 7 bm.

W kondukcje żałobnym kroczyli: na czele orkiestra 37 p. p., miejscowy wikariusz, Magistrat i Rada Miejska na czele z burmistrzem Dębowski, kpt. dypl. Chodacki, oddział Strzelca, Straż Pożarna, Hufiec Harcerski, szkoły męska i żeńska, Sokół, Koło Zw. Pracy Ob. Kobiet, Koło młodzieży, Koło Ziemianek oraz nieprzeliczone tłumy miejscowych obywateli.

Nad grobem przemawiali w pięknych słowach burmistrz m. Żychlina Edmund Dębowski imieniem miasta i kpt. dypl. Chodacki imieniem wojska polskiego.

Pogrzeb odbywał się na koszt miasta, gdyż zmarły weteran ma b. ubogą rodzinę.

Przykro uderzał fakt, że nie przemawiał nad grobem ksiądz, tembar-

Jakub Bartosiak vel Bartczak

Ur.24.07.1841 Raków

Zm.5.05.1930 Żychlin

Odnaczony pośmiertnie Krzyżem Niepodległości z Mieczami 10.11.1930r.
Na żychlińskim cmentarzu są cztery prawdopodobne groby w których może leżeć Powstaniec. Leżą w nich jego wnukowie.

Dnia 28 kwietnia 1922 roku.

S. P.
**DYONIZY
FALTYNOWSKI,**

weteran 1863 r.,
pogrzebony 27-go b. m.,
przeżywszy lat 77.

Pogrzeźni w głębokim smutku: żona, córka, zięć,
nuczki i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół
kolegów zmarłego na pogrzeb, odbyć się mający
niedziela, dnia 30-go b. m., na cmentarz parafialny
Zychlin. 60-1880

Wyjazd z Warszawy 7.15 rano do stacji Pniewo.

Korespondencja.

ZYCHLIN.

Pogrzeb weterana.

W ostatnią niedzielę kwietnia w porze popołudniowej odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki
s. p. Djonizego Faltynowskiego, weterana z 63 r.

S. p. Djonizy Faltynowski urodzony w ziemi Łę-

czyckiej w dziecięcych latach stracił ojca i wychowywał się pod troskliwą opieką matki—wdowy. Jako 18-letni młodzieniec stanął w szeregach bojowników o wolność Ojczyzny w powstaniu styczniowym. Brał udział w bitwach w Lubelszczyźnie, gdzie został ciężko ranny w nogę. Wywieziony przez Moskali na Syberję za udział w powstaniu — wiele tam przecierpiał, lecz nie stracił wiary w lepszą przyszłość Polski. Mocy swej niezłomnej wiary udzielał swemu otoczeniu przez długie lata życia, pełnego trudów i cierpień. Zmarły odznaczał się wielką pracowitością i obowiązkowością, którymi to zaletami, jak i prawością charakteru i dobrocią serca zjednał sobie powszechny szacunek i miłość przyjaciół, kolegów i przełożonych — ostatnio jako zmianowy w Dobrzeleńskiej cukrowni, gdzie zmarł w dniu 28 kwietnia, przeżywszy lat 77. Zmarły jeszcze na kilka chwil przed śmiercią informował się o sprawach Polski, której zmartwychwstania miał szczęście doczekać się i na odrodzenie jej patrzeć.

W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy rodaków z tutejszej gminy, wielu krewnych, znajomych i przyjaciół z dalszych okolic, przedstawicielstwo korpusu oficerskiego, pluton honorowy i orkiestra 37 p. p. ziemi Łęczyckiej z Kuźna, wielu ziemian, urzędnicy i robotnicy z cukrowni Dobrzeleń, Tomczyn, Sójki, Ostrowy. Kondukt żałobny prowadził ks. Godlewski z Płocka. Nad grobem przemówił ks. Godlewski i zmianowy Podwójci, kreśląc żywot zmarłego.

Niech Mu szare prochy ukochanej przezeń Wolnej Ziemi—Matki lekkie będą!